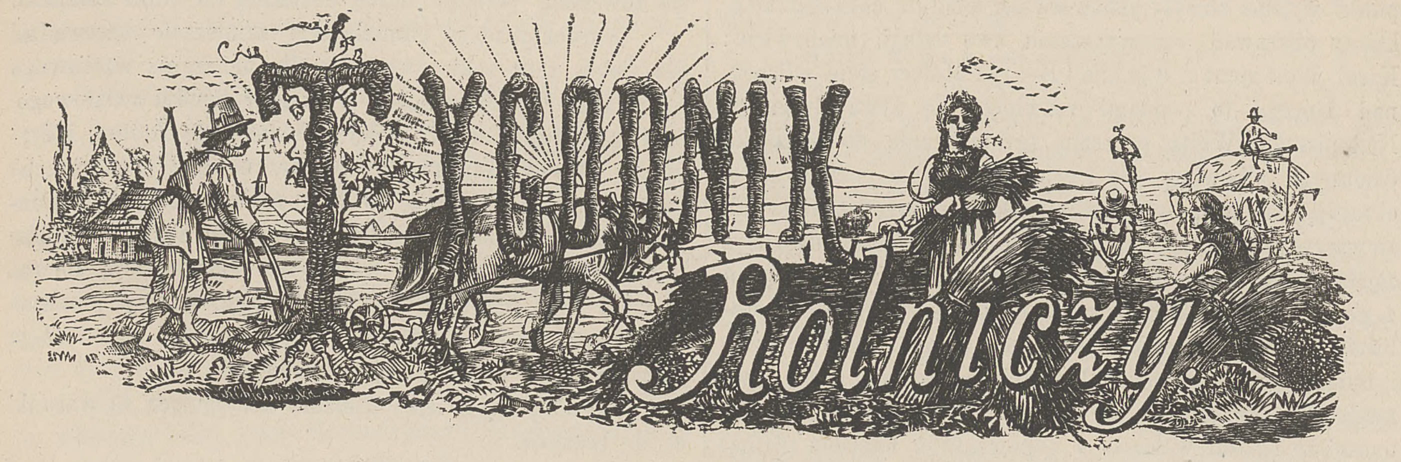
Nr. 30. Kraków, 24 Lipiec 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Komitetu Tow. rol. krak. odbytego dnia 13 czerwca b. r.

1) Przyjęto stylizacyę petycyi do Ministerstwa handlu przedłożoną przez referenta p. Wiceprezesa Struszkiewicza, w sprawie proponowanego przez Dyrekcyę kolei Karola Ludwika objęcia zarządu kolei skarbowej w Galicyi i podniesienia taryf na obydwóch tych kolejach.

2) W skutek wielkich szkód, jakie wyrządziła tego roku „niezmiarka“ w pszenicy, a częściowo i w jęczmieniu, uchwalono ogłoszenie w dziennikach odezwy do rolników, by wnosili w jak najkrószym czasie podania do odnośnych Starostw, celem uzyskania opustów podatkowych. Przestroga celem możliwego unikania w przyszłości tego szkodnika ma być podaną w „Tygodniku rol.“

3. a) Do stałej komisyi dla spraw tyczących się dostaw dla c. k. armii wybrano pp.: hr. Antoniego Wodzickiego, Adama Jędrzejowicza, Karola Czecza, Wiceprezesa Stanisława Homolacsa i Alfonsa Lippomana.

b) Uchwalono udzielić świadectwo możności dostawy artykułów potrzebnych dla wojska (Leistungsfähigkeit-Certifikat) pp. Karolowi Czeczowi dla Wieliczki, Julianowi Thun dla Rzeszowa i Głogowa, hr. Janowi Stadnickiemu i Atanazemu Benoëmu dla Bochni.

c) Z powodu, iż główne dostawy mają być zgłoszone przed 20 lipca b. r. upoważniono Prezydyum Komitetu do udzielania na wniosek komisyi powyższych poświadczeń, bez oczekiwania uchwały Komitetu.

4) Reskrypt Wydziału krajowego, dotyczący składów zbożowych, przekazano komisyi wybranej dla zajęcia się projektem spółki rolniczej.

5) Poruczono Prezydyum danie odpowiedzi na reskrypt Wydziału krajowego w sprawie założenia stacyi próbnej nawozów przy szkole rolniczej w Czernichowie, z przedstawieniem korzyści, jakie wyniknąć stąd mogą tak dla szkoły, jak i dla ogółu rolników.

6) Postanowiono poprzeć podanie kuratoryi szkoły ogrodniczej w Tarnowie o subwencyę z funduszów krajowych. Przedstawienie podobne wniósł już komitet do Ministerstwa rolnictwa.

7) Na petycyę Tow. rol. okręg. jasielskiego w sprawie popierania jedwabnictwa, odpowiedziano odmownie.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się 27 lipca b. r.

SRRAWOZDANIE
z obrad Spółki chmielarskiej.

Dnia 13 lipca w rannych godzinach, zebrali się członkowie wolnego stowarzyszennia produkcyi chmielu w celu uchwalenia, w jakim kierunku przy zbliżającej się

kampanii stowarzyszenie ma rozwinąć swą działalność. Za punkt wyjścia służyły pisma dwóch ajentów chmielarskich, którzy ofiarowali stowarzyszeniu swe usługi, mianowicie: Karol Wolf ajent z Wiednia i Henryk Melzer ajent z Saacu, nad któremi to pismami rozwinęła się żywa dyskusya. Nad pismem Wolfa przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, albowiem nie zawierało ono nic pozytywnego, obracając się w samych ogólnikach i nie przedstawiało dla stowarzyszonych żadnej korzyści. Szczegółowa dyskusya zajęła więcej czasu nad pismami H. Melzera. Na jednem z poprzednich posiedzeń, na które wezwany był także osobiście Melzer, stowarzyszeni postawili mu pewne pytania i żądania, na które tenże listownie odpowiada. I tak zgromadzenie zapytywało się go, czyby mógł wystarać się o osobny składu w Saacu, z odpowiednim napisem (firmą) galicyjskiego chmielu na 250—300 wantuchów i za jaką cenę? Melzer donosi, iż taki skład kosztowałby 300 złr.

Zgromadzenie uchwaliło: I. Na teraz tak dużego składu nie najmować — natomiast polecić Melzerowi wyszukanie składu mniejszego na 50 wantuchów, a w razie gdyby takiego nie znalazł, urządzenia osobnego zamkniętego oddziału z odpowiednim napisem w jego własnym składzie. Przeznaczony on byłby na pomieszczenie przedewszystkiem większych próbek chmielu stowarzyszonych (po wantuchu z każdego gatunku), według których szukałby kupca na całą partyę. Dalej skład ów przeznaczony byłby na przyjęcie całych partyj chmielu tych członków, którzyby sobie życzyli przesłać takowe do Saacu do komisowej sprzedaży. Zapytać przy tem Melzera, ileby skład tego rodzaju kosztował. Dalej zgromadzenie wyraża życzenie, aby wszyscy członkowie, a przynajmniej jak największa liczba przesłała swe próbki chmielu w wantuchach do tego składu, by kupcy i konsumenci mieli sposobność na głównym targu chmielarskim poznania chmielu galicyjskiego jako takiego.

II. Uchwalono, aby produkt nasz przedstawiał się w Saacu pokaźnie i aby było zaprowadzone pewne ujednostajnienie co do formy i opakowania. Wyrażono przy tem życzenie, aby stowarzyszeni użyli jednostajnych worków do pakowania, przynajmniej wantuchów próbnych. Polecono w tym celu sekcyi chmielarskiej sprowadzić od Melzera wory, jakich w Saacu w handlu używają (sztuka waży 6 klg. i kosztuje 3 złr.) przynajmniej na chmiel próbny i w tym celu proszono członków, aby się wcześnie o takowe zgłosili do biura Komitetu centralnego, Ul. Karmelicka Nr. 42. Zgromadzenie poleciło sekcyi chmielarskiej przesłać taki wantuch jako wzór spółce tkackiej w Korczynie i nawiązać z nią rokowania, czyby podjęła się i po jakiej cenie z materyału nie prosto z warsztatu (dla uniknięcia nieprzyjemnego odoru konopi, który chmielowi mógłby się udzielić), dostarczyć stowarzyszonym producentom podobnych worków. Odpowiedź spółki tkackiej ma być ogłoszoną, a w danym razie, jeśli cena będzie przystępną, a materyał dobry, jeszcze w tym roku zrobić zamówienie worów gotowych w Korczynie dla naszego chmielu. W tym wypadku stowarzyszeni zechcą się zgłosić zawczasu, podając liczbę dokładną do biura komitetu.

Stowarzyszenie chmielarskie zamierzało sprowadzić dla siebie tego roku sortyerów dla nauczenia wzorowego sortowania chmielu według wymogów handlu światowego, oraz pakowania tegoż. Dalej jednego klasyfikatora, któryby już gotowy, zapakowany towar, na sorty (w worach) podzielił, chcąc uniknąć w ten sposób wszelkich z ajentem nieporozumień. Producent przesyłając ajentowi próbkę i donosząc na podstawie orzeczenia klasyfikatora ile ma chmielu I-go gatunku, ile II-go i t. d. miałby pewność i podstawę, iż rzeczywiście taka ilość worów I-go i II-go gatunku przez kupca przyjętą zostanie.

Według odpowiedzi Melzera następujące są warunki co do kosztów.

Sortyera: a) kolej III klasy tam i napowrót;
b) utrzymanie odpowiednie dla robotnika lepszej kategoryi;
c) 10 złr. za cały sezon.

Klasyfikatora: a) kolej II klasą tam i napowrót;
b) odpowiednie utrzymanie;
c) 10 złr. dziennie.

III. Zgromadzenie uchwaliło: na teraz klasyfikatora nie sprowadzać.

Natomiast sprowadzić dwóch sortyerów. Jeden sprowadzony za pośrednictwem stowarzyszenia przyjeżdża wyłącznie dla skarbu Tenczyńskiego na koszt tegoż, drugi przyjeżdża na koszt stowarzyszenia dla członków. Członkowie, którzyby mieć pragnęli go u siebie, zechcą zawczasu zgłosić się do biura. Jeśliby się okazało, iżby ten nie wystarczył, zostanie jeszcze jeden wezwany telegraficznie.

IV. Zgromadzenie przyjęło ofertę Melzera na prowizyę od sprzedaży chmielu w następującej wysokości:

Za chmiel sprzedany przez Melzera
po cenie 50 złr. i niżej za 50 klg. — 2 prc.
po cenie nad 50 złr. za 50 klg. — 3 prc.

W każdym razie jednak prowizya nie będzie przekraczać 2 złr. za 50 klg.

Jeśli Melzer dostanie próbkę i polecenie sprzedaży chmielu, jednak producent sprzeda sam ów chmiel innemu kupcowi, w tym wypadku Melzer pobierać będzie prowizyę w wysokości 1 prc. przy cenie 50 złr. i niżej za 50 klg. a 1½ prc. przy cenie nad 50 złr. za 50 klg.

Wolno jest jednak producentowi nie wzywać wcale Melzera do sprzedaży, a wtenczas Melzer nie ma prawa do żadnej prowizyi.

Melzer ofiaruje się dobrowolnie przyjąć 50 klg. za podstawę transakcyi, co jest wielkiej doniosłości dla producentów.

V. Zgromadzenie postanawia dążyć do wyrugowania ohydnego zwyczaju praktykowanego tylko w naszym kraju ze stratą producentów, a z wyłącznym zyskiem ajentów sprzedaży chmielu na podstawie 56 klg., przyjmując za zasadę sprzedaż na podstawie 50 klg.

VI. Zgromadzenie przyjęło propozycyę Melzera przy-

słania adresów wybitniejszych firm domów handlowych Niemiec, Austryi (Saac, Auscha, Praga) i Anglii, które stowarzyszenie odpowiednim okólnikiem o swej egzystencyi zawiadomi.

VII. Zgromadzenie przyjęło propozycyę Melzera, iż tenże bez wszelkiego wynagrodzenia przesyłać będzie wprost członkom stowarzyszenia (według wskazanych mu adresów) sprawozdania o stanie chmielników w innych krajach i t. p. wiadomości, również ceny targowe. W nagłych i wyjątkowych razach, przesyłać Melzer będzie wiadomości o cenach telegraficznie (za zwrotem kosztów) do biura, zkąd dalej wysyłane będą stowarzyszonym, na kartach korespondencyjnych.

VIII. Wreszcie Zgromadzenie uchwaliło poruczyć prowadzenie biura panu Bocheńskiemu, fungującemu przy centralnym Komitecie Tow. rolniczego.

W sprawach Stowarzyszenia adresować należy:

Biuro centralnego Komitetu Tow. rol. w Krakowie ulica Karmelicka Nr. 42.

Szanowni czytelnicy, a producenci chmielu, przeglądając to krótkie sprawozdanie rzeczywiście ważnego posiedzenia odbytego dnia 14 lipca b. r. nabiorą przekonania, iż ludzie dobrej woli, którzy przystąpili do stworzenia producentów chmielu, krzątają się przecież około swych interesów i chcą wspólnemi siłami złagodzić fatalne położenie, a w każdym razie nie zachowują się apatycznie, trzymając się zasady, że concordia — ale przed wszystkiem mozolnem — studio et labore res parnae crescunt, — iż może powoli osiągniętemi zostaną cele, postawione przez spółkę szerszego zakroju, która wprawdzie nie przyszła do skutku, ale której powstanie nie jest jeszcze w przyszłości wykluczonem. Concordia jednak u jednej lub kilku osób, nie jest ani dziwną ani zasługującą na wielkie uznanie, zaś nabiera wtedy dopiero znaczenia i siły, gdy obejmuje szerokie koła. Dziś — res sunt magnae — na które się stowarzyszenie chmielarskie porywa — ale concordia parva — bo stosunkowo do stowarzyszenia mało osób należy. Ci zatem panowie producenci chmielu, którzy godzą się na wytyczne w powyższem sprawozdaniu streszczone, którzy w ogóle noszą się z myślą przystąpienia do stowarzyszenia, raczą zgłosić się im wcześniej tem lepiej.

Dr. St. Larysz Niedzielski.

Obrady reprezentantów Spółek rolniczych.

Lwów, 16 lipca 1886.

Na wezwanie Dra Klemensa Żywickiego, dyrektora spółki rolniczej w Tarnopolu, zebrali się we Lwowie w Banku rolniczym w dniu 15 b. m. reprezentanci spółek rolniczych w kraju istniejących celem naradzenia się, czy zachodzi potrzeba wspólnego działania tego rodzaju instytucyi — w jakich kierunkach i jakiego rodzaju winnoby być to wspólne działanie i w jaki sposób ta wspólność dałaby się osiągnąć?

Istnieje dotąd u nas działających już lub też w stadyum tworzenia się będących, sześć spółek rolniczych, a mianowicie: w Tarnopolu, w Sokalu, we Lwowie, Stanisławowie, Sanoku i Tarnowie. Na wspomniane zebranie przybyli reprezentanci tylko 4-ech spółek, zaś delegaci sanockiej i sokalskiej z powodu nadzwyczajnych przeszkód przybyć nie mogli, w nadesłanych jednak listach oświadczyli się w zasadzie za wspólnością działania. Zebraniu przewodniczył p. Tustanowski, dyrektor Banku rolniczego, a Dr. Klem. Żywicki wyłożył w obszernym wywodzie zasadnicze swe zapatrywania: na cel zjazdu, na konieczność wspólnego działania i jakiejś wspólnej organizacyi, któraby miała zadanie reprezentować zjednoczone spółki na zewnątrz — dla interesów przechodzących siły pojedynczej spółki, dla interesów kredytu — dla utrzymywania czucia z targami zbożowemi i światowemi — dla oceniania zapasów w kraju — wpływania w danym razie na produkcyę i t. p. Sądzi więc, że należałoby wybrać jakieś kolegium ze wszystkich spółek, któreby czynności te miało przekazane i czuwało nad niemi.

P. Struszkiewicz sądzi, że kolegium proponowane przez Dra Żywickiego, nie mogłoby — już z powodów jurydycznych — spełniać tego zadania, jakieby mu przypadało; wobec bowiem zupełnie samoistnej organizacyi spółek i różnej wysokości przyjętej odpowiedzialności, niemożliwem byłoby przyjmowanie przez owo kolegium zobowiązań prawnych — wobec osób trzecich — wszystkie spółki obowiązujących. Osobna taka organizacya, gdyby była możliwą — kosztowałaby zbyt wiele, a nie przyniosłaby spodziewanego pożytku.

Oświadcza się za możliwą wspólnością działania, które wynika niewątpliwie z samego celu do jakiego spółki rolnicze dążyć winny; podziela najzupełniej zdanie Dra Żywickiego, że wspólne takie działanie w wymienionych przez niego i w wielu innych kierunkach, jeżeli spółki dodatnio działać mają — jest nieodbicie potrzebnem; sądzi przecież, że takie wspólne działanie umożliwią: 1-sze zjazdy doroczne, regularne, dyrektorów spółek, w celu wzajemnego porozumienia się — 2-gie zjazdy sporadyczne, w razach takich, jeżeli któraś ze spółek chciałaby współdziałania innych w interesie przechodzącym siły jednej spółki. Na pierwszych omawianoby i porozumiewanoby się co do zwyczajnych interesów i zajęć spółki, jako to: co do ogólnego stanu interesów w okręgu każdej spółki, w sprawach obrotu dokonanego i obrotu przyszłego, w sprawach kredytowych i dotyczących różnych działów produkcyi i sposobów zbytu — oraz urządzenia biór dla zagranicznych stosunków; na drugich omawianoby wspólne działanie wszystkich lub kilku spółek w pewnym danym interesie, stosunek udziału i gwarancyi i t. p.

Gdy dalej — tak dla przeprowadzenia myśli Dra Żywickiego, jak i zapatrywań dopiero co wyrażonych —

winien być wypracowanym dokładny projekt związku, nad którym dopiero szczegółowa dyskusya byłaby możliwą, proponuje p. Struszkiewicz wybranie komisyi z poleceniem wypracowania takiego projektu i przedłożenia go na następnym zjeździe.

P. Augustynowicz podziela w zupełności zdanie pana Struszkiewicza, a do zapatrywania tego przyłącza się również p. Słonecki, poczem postanowiono zjechać się ponownie we Lwowie 15-go sierpnia, do komisyi zaś dla wypracowania substratu obrad wybrano pp. Dra Żywickiego i Struszkiewicza. Zaznaczono dalej w dyskusyi konieczność zawiązania spółki rolniczej w Krakowie, który jako punkt handlowy ma dotąd największe znaczenie dla naszego kraju i każda jakakolwiek organizacya — jeżeli ma dobrze funkcyonować — na nim oprzeć się musi. Wyrażono też nadzieję, że w najbliższym czasie przyjdzie do zawiązania spółki rolniczej w Krakowie.

Wystawa rolnicza w Warszawie.

(Szczegółowe sprawozdanie z Wystawy podajemy w skróceniu z kilku dzienników rolniczych).

(Dokończenie).

Okazy trzody chlewnej należały do najpiękniejszych; najwięcej ich było z dużych, białych ras Lincoln i York. Do pierwszej należał ogromny czteroletni knur p. Antoniego Bobrowskiego ze Snopkowa, do drugiej maciora pani Izabelli Ryxowej z Prażmowa, nazwana „Piękną Heleną“. Oba wszakże te okazy nie są urodzone w kraju, lecz przez właścicieli sprowadzone z zagranicy. Aby dać pojęcie o ich ogromie, dodać muszę, że długość tej maciory, zmierzona przezemnie, wynosiła 178 centymetrów, to jest $70^1/_4$ cali, czyli prawie 6 stóp, licząc od końca ryja do nasady ogona. Lecz oprócz tych zagranicznych sztuk, okazy własnej hodowli, tak p. Bobrowskiego, jak i pani Ryxowej, knury, maciory, wieprze opasowe i prosięta należały do najpiękniejszych. Również odznaczała się chlewnia p. Stanisława Ciechanowskiego z Grodźca przedstawiona przez dziesięć macior prośnych, po większej części po knurach sprowadzonych z zagranicy, dziesięć knurów starszych i dziewietnaście paromiesięcznych, oraz pięć świnek.

Hrabina Katarzyna Platerowa z Hruszniewa przedstawiła sześcioro, baron Zygmunt Dange z Rochal także sześcioro prosiąt białych, dużej rasy Lincoln.

Piękna, prędko rosnąca, wybornie się tucząca i dająca bardzo smaczne mięso na szynki i kiełbasy, czarna, średnia rasa Berks, była wystawioną tylko przez jednego dostawcę, p. Juljana Zielińskiego z Turowic. Przed kilku laty, ta rasa była hodowaną prawie we wszystkich celniejszych chlewniach, lecz po zamknięciu granicy pruskiej dla naszej nierogacizny, która tam znajdowała najlepszy zbyt, hodowla ta nie przedstawiała już takich korzyści i dla tego zwrócono się do ras białych, dużych, nieco powolniej rosnących, ale przydatniejszych do tuczenia na słoninę. Taka zmiana kierunku w hodowli łatwo się da przeprowadzić u trzody, ponieważ świnie są bardzo płodne i prędko rosną, zatem nie ma przytem straty na czasie. Słowem, cała wystawa nierogacizny przedstawiała się bardzo okazale, a najlepszym dowodem powodzenia, było to, że sprzedaż sztuk okazowych szła żwawo, co było głównym celem wystawy.

W dziale drobiu, p. Aleksandra Sachs z Bronowic (w Lubelskiem) przedstawiła sześć kaczek indyjskich, swego chowu. Gatunek ten tem się odznacza, że można go hodować bez wody. Powiadają jednak niektórzy, że mięso ich mniej jest smaczne i ma nieprzyjemny, piżmowy zapach. P. Kazimierz Śliwiński z Warszawy przedstawił koguta i sześć kur drobnej, czarnej, biało nakrapianej angielskiej rasy Dorking, a p. Karol Grabowski, także z Warszawy, kurczęta wylęgnięte jeszcze zimą, rasy alzackiej Vancenau, podobnej do francuskiej Houdan. Najciekawszem w tej hodowli jest to, że te kurczęta wylegnietę są bez kury, sztucznie, w przyrządzie zwanym l ę g n i k i e m.

W ogóle, kury ras francuskich dają dobre mięso i wiele jaj niosą, lecz bardzo niechętnie siedzą na jajach, stąd wiele kurcząt ginie. Dla tego też we Francyi wynaleziono te przyrządy mające zaradzać tej przyrodzonej wadzie kur. Zresztą pomysł to nie nowy, bo już przed dwoma tysiącami lat używany był w Egipcie do wylęgania kurcząt. Lęgnik, o którym mowa, może pomieścić do 240 jaj.

Pani Marya Uzdowska przedstawiła cztery kapłony, z których jeden przyuczony jest do wodzenia kurcząt w zastępstwie kury i ma pod swoją troskliwą opieką pięćdziesiąt takich sierot.

Ale najwspanialszą wystawą w dziale drobiu jest kolekcya pani Izabelli Ryxowej z Prażmowa. Widzimy tu razem sto dziewięćdziesiąt dwie sztuki kogutów, kur i kurcząt rozmaitego wieku i najrozmaitszych ras: są tu brahma-putry, kochinchiny, langshan, plymouth, rock, houdan'y i inne, różniące się wzrostem, kształtami i upierzeniem. Piękne białe kaczki pekińskie i szare, ogromne gęsi tuluskie, dopełniają tego ciekawego zbioru, którego wszystkie okazy zostały na wystawie rozkupione; hodowla pani Ryxowej ma ustaloną sławę i odbiorców na jej towar nigdy nie zabraknie. („Kuryer roln.“)

Skromnie, a nawet o wiele skromniej jeszcze niż dział inwentarza, przedstawił się w tym roku na wystawie dział przedmiotów mających związek z gospodarstwem wiejskiem. W tak zwanym „dziale n a b i a ł o w y m“ spostrzegamy ledwie kilku wystawców. Tutaj też pan Józef Taczanowski wystawił swoje kierźnie, czyli maszyny do wyrobu (w przeciągu 2 do 4 minut) masła z mleka prosto od krowy. Próby wykazały praktyczność tych kierźni i zjednały wystawcy dość liczne — zamówienia. Z przetworów mleka pan Wiktor Sobolewski z Zalesia (gub. Siedlecka) wystawił sery podlaskie, wyrabiane z mleka

słodkiego, p. Władysław Świętosławski z Dominikowa (gub. Łomżyńska) masło bez soli i solone centryfugalne, a p. Augustyn Komornicki z Grabowa (gub. Radomska) masło śmietankowe wyrabiane w dobrach Cychry. Nadto p. Sigalina wystawiła tutaj kefir kaukazki przyrządzany z mleka krowiego, a p, Seliżansow kumys z mleka kobylego.

Tuż obok działu powyższego pan Chrzanowski z Warszawy wystawił całą kolekcyę wyrobów z drutu, umieściwszy je w dużej klatce dla drobiu, za którą wystawca otrzymał medal bronzowy i z której zrobił dar ogrodowi zoologicznemu. Obok tej klatki wystawił p. Chrzanowski własnego pomysłu sita do czyszczenia koniczyny, dalej sita do czyszczenia różnych gatunków zbóż, przybory pszczelnicze, tryery, arfy do czyszczenia ziarna, kosze do roznoszenia paszy dla inwentarza i inne tym podobne przedmioty, które ze względu na praktyczność swoją i staranność wyrobu, zwracały na siebie szczególniejszą uwagę gospodarzy wiejskich.

W dziale machin i narzędzi rolniczych wystąpiła tym razem jedna tylko firma: „Lilpop, Rau i Loewenstein". Są tutaj mianowicie młockarnie, sieczkarnie poruszane ręcznie, maneżem lub locomobilą, wialnie, młynki, siekacze, szarpacze, pługi, brony, obsypniki i t. d. Zasługują też w dziale tym na uwagę pługi-samochody pomysłu p. Jana Oszmiańca z Wołynia.

Pszczelnictwo ma jednego tylko przedstawiciela; jest nim Muzeum Pszczelnicze, które też wystawiło ule p. Lewickiego, przyrządy pszczelarskie, miód i pierniki

Nakoniec ogromny, tak nazwany pawilon główny, przedstawia się dość pusto. Wystawców w ogóle nie wielu. Między innemi widzimy tu powozy znanej dobrze fabryki p. Romanowskiego z Warszawy, nagrodzone medalem złotym; wyroby siodlarskie pp. Ziemskiego i Lütza; dalej dywany ze składu p. Giełżyńskiego i „dywany wschodu" p. Kiltynowicza, a dalej jeszcze roboty kowalskie pp. Koronowskiego, Gardowskiego, Ciepłowskiego i innych. Wreszcie w tym samym pawilonie inżynier p. Ritter wystawił płyn dezinfekcyjny i zapobiegający wilgoci pod nazwą „Exiccator", nagrodzony medalem bronzowym, a nakoniec są tutaj materyały torfowe p. Gałeckiego z Rabienia i p. Przygodzkiego, odznaczone medalami srebrnemi.

(„Rola")

W dziale drobiu odznaczeni zostali: Izabella Ryksowa z Prażmowa za postęp i ogół hodowli, potwierdzenie zeszłorocznego medalu złotego, Aleksandra Sachs z Bronowic za kaczki indyjskie list pochwalny, Wacław Dubeltowicz z Nowego Dworu za gołębie pawiaki list pochwalny, Kazimierz Śliwiński z Warszawy za kury i koguty list pochwalny, Karol Grabowski z Warszawy za kury „Wancenau" list pochwalny, Edward Chrzanowski z Warszawy za model klatki do trzymania drobiu, medal brązowy. Za króliki: Konrad Skierkowski z Lublina za hodowlę królików list pochwalny i rs. 100, a nadto jego gospodyni udzielono nagrodę pieniężną rs. 15.

W dziale wyrobów pomocniczych do gospodarstwa: Fabryka Szydłowiecka wozów, potwierdzenie medalu srebrnego z r. z. Przygodzki z Warszawy za ściółki z torfu takąż nagrodę, Szulc z Warszawy za bryczki medal brązowy, Augustynowicz z Warszawy za powozy i bryczki, potwierdzenie medalu srebrnego, inżynier Gustaw Ritter za „ekssicator" (przyrząd do osuszania mieszkań, gazymanów i t. p.) medal brązowy; warszawscy fabrykanci: Jan Ziemski za wyrób siodeł, potwierdzenie medalu srebrnego, Józef Ciepłowski za roboty kowalskie list pochwalny, Józef Rentel za pojazdy potwierdzenie medalu srebrnego, Władysław Rymanowski za postęp w fabrykacyi powozów medal złoty. J. Neufeld z Warszawy za siedzenia druciane do bryczek medal brązowy, Tomasz hr. Ord. Zamojski za bryczki fabryki Zwierzynieckiej medal srebrny. Gałecki z Rąbnic za materyał torfowy na tkanki potwierdzenie medalu srebrnego większego. Takąż nagrodę otrzymało Towarzystwo Otwockie za wyrób wojłoku roślinnego, H. Beker z Rakowca za wyroby z trzciny list pochwalny, A. Seidler za faetony list pochwalny, J. Antosiewicz za smary do przedmiotów metalicznych i skórzanych, medal brązowy. H. Blikle za plany stajen list pochwalny. Otrzymali nagrody pieniężne po rs. 25, konowałowie: Jan Koronowski, Emil Auste, Sylwester Gardecki, Grzegorz Bezczasny, pierwsi trzej prócz tego listy pochwalne. Józef Grajnert redaktor „Zorzy", za pożyteczne wydawnictwo dla ludu, medal brązowy i 100 rs.

W dziale planów gospodarstw: Stanisław Zawadzki właśc. d. Kutno i administrator tegoż majątku, Aleksander Rosman, za wzorowe gospodarstwo, pierwszy medal złoty, drugi potwierdzenie medalu złotego udzielonego mu przez b. Towarzystwo rolnicze. Julian Dobrzański z Budziszowic za wzorowe gospodarstwo w ogólności, w szczególności zaś pod względem plantacyi buraków, medal złoty.

Wystawa ogrodnicza w Warszawie ostatecznie zdecydowaną została na d. 30 lipca w Pomarańczarni, trwać będzie do 3 sierpnia. **Projektowaną** jest wystawa gołębi i przyrządów z hodowlą ich mających związek. **Ogłoszony** już został program wystawy nasion w warszawskiem Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbyć się mającej w październiku r. b. Obejmować będzie następujące działy: 1. zbożowy, 2. warzywny, 3. roślin pastewnych, 4. r. oleistych, 5. farbiarskich, 6. leśnych, 7. miododajnych, 8. traw pastewnych, 9. roślin aklimatyzowanych.

Usiłowania zbiorowej działalności, celem polepszenia stanu ekonomicznego, częściowo zaczynają już przybierać szatę rzeczywistości, jak „Towarzystwo rektyfikacyi i eksportu okowity". Można je uważać już prawie za ukonstytuowane. Kapitał zakładowy wynosić ma 300.000 rs. w 400 udziałach po 750 rs. z tych 183 już rozebranych. Ostateczna decyzya powzięta zostanie na zjeździe gorzelników, którego termin wyznaczono na 15 listopada. Postanowiono również zawiązanie „spółki owczarskiej", a dla

ukonstytuowania jej delegowano komisyą złożoną z członków delegacyi rolniczej Towarzystwa przemysłu i handlu: pp. Wacława Łuszczewskiego, Wacława Kosowskiego, G. Mazurkiewicza, Tadeusza Moraczewskiego i Józefa hr. Ostrowskiego; przewodniczącym jest hr. J. Aleksandrowicz. **Spółka owocarska** jeszcze chroma, jednakże przybyło jej kilku uczestników. („Gazeta rol.“)

EGZAMIN
w krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence.

Pierwszy popis roczny w kraj. niższej szkole rolniczej w Horodence odbył się 19 z. m. Egzaminowi temu poddali się wszyscy uczniowie i w liczbie dwunastu przeszli na rok II. Stosownie do przepisów statutów szkoły, pytano szczegółowo każdego ucznia z każdego przedmiotu wykładowego, w skutek czego trwał egzamin od godz. 9 rano do 9 wieczorem. W dotychczas otwartym I. roku uczono: religii, języków krajowych (polskiego i ruskiego), rachunków, podstawowych wiadomości z kosmografii ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi, fizyki eksperymentalnej i organografii roślin i zwierząt gospodarskich. Egzamin odbył się wobec wszystkich członków kuratoryi szkoły i licznie zgromadzonych gości z miasta i okolicy. Odpowiedzi uczniów we wszystkich egzaminowych przedmiotach zdradzały nietylko pilność w nauce, lecz także zupełnie dobre zrozumienie rzeczy, co sumiennej i gorliwej pracy nauczycieli zawdzięczać trzeba, jeśli się zważy, że połowa, t. j. 6-ciu uczniów skończyło tylko szkoły ludowe, dwóch szkoły wydziałowe, czterech początkowe klasy szkół gimnazyalnych. Trafny wybór w każdym przedmiocie tego, co dla wiedzy przyszłego gospodarza jest koniecznem, zachowanie właściwego stosunku jednego przedmiotu do drugiego i czuwanie nad tem, ażeby sposób nauki był uczniom przystępny, są to zasługi dyrektora, które podniósł w swej przemowie przewodniczący kuratoryi szkoły baron J. Romaszkan, dziękując p. R. Bastgenowi za ze wszech miar umiejętne i wzorowe prowadzenie szkoły, z której kraj prawdziwych korzyści spodziewać się może.

Obok nauk teoretycznych, składali uczniowie egzamin z praktyki gospodarskiej, która jest głównym celem szkoły. Praktyka gospodarska, pod kierownictwem dyrektora, a przy specyalnym dozorze instruktora p. Stadnickiego, odbywa się na polu doświadczalnem, obejmującem 6 morgów obszaru, będącym własnością szkoły, i w folwarku horodeńskim. Pole jest w ten sposób urządzone, że wysiewa się na niem plony, wymagające rozmaitych sposobów uprawy roli, starań i zbioru, ażeby w wykonaniu tychże uczniowie ćwiczyć się mogli, którzy też wszelkie prace sami wykonywać muszą. Część pola podzielono na małe poletka i te obsiano różnorodnemi roślinami gospodarskiemi, ażeby dać uczniom możność uczenia się rozpoznawania roślin w różnem stadyum rozwoju. Nadto pracują uczniowie w folwarku horodeńskim, który jest — jak to powszechnie wiadomo — wzorowo zagospodarowany. W I. roku uczono wyłącznie prac ręcznych, jak: kopania, sapania, kośby, żęcia, młocby i t. d.; obok tego pracowali uczniowie także w kuźni i kołodziejni. Praktyka gospodarska odbywa się w porze zimowej przez dwa dni tygodniowo, w porze wiosennej i jesiennej przez dni cztery, a przez lato, t. j. od 15 czerwca do 1 września, nie ma nauki teoretycznej, tylko praktyczna. Przez cały rok wyznaczani bywają dwaj uczniowie tygodniowo na przemian do krowiarni, wołowni, stajni opasowej, fornalki i owczarni, gdzie w godzinach wolnych od nauki, obsługują inwentarz. Rezultaty pracy na polu doświadczalnem i trafne odpowiedzi uczniów przekonały, że każdy zna pracę, którą niejednokrotnie wykonywał, i rozumie dobrze, jak i kiedy wykonać ją trzeba i należy. Niejeden parobek posiwiały przy robotach gospodarskich, zażenowałby się, widząc niedorostka, który o wiele szybciej i dokładniej od niego pracować umie. Podnosimy te szczegóły o praktyce, gdyż są ważne i każdy gospodarz doniosłość ich ocenić potrafi.

Niższe szkoły rolnicze, o których potrzebie i użyteczności wielu gospodarzy naszych, początkowo powątpiewało, rozwijają się bardzo pomyślnie. Kto widział przed rokiem przyjętych chłopców do szkoły w Horodence, a następnie składających po roku egzamin, nie mógł oswoić się z myślą, że to są ci sami ludzie. Rozwój fizyczny i umysłowy, a nareszcie całe zachowanie się chłopców zostało tak gruntownie a korzystnie zmienione, że doprawdy zdumieć się potrzeba, iż to wszystko w jednym roku uczynić zdołano. Że z tak zdrowego i wykształconego ziarna, które rozejdzie się w niższe warstwy naszego społeczeństwa, odniesie kraj prawdziwe korzyści, o tem powątpiewać nie można. To też prawdziwa wdzięczność kraju należy się tym wszystkim, którzy pomyśleli o potrzebie takich szkół u nas, i myśl tę urzeczywistnić potrafili. W pierwszym rzędzie zasługa to naszego marszałka krajowego i radcy Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego, a odnośnie do szkoły w Horodence i br. Romaszkana. Zasługa ich tem większa, że potrafili wybrać dla tych szkół nauczycieli, którzy z całem zamiłowaniem i gorliwością oddają się szczytnej, lecz zarazem i żmudnej pracy. Słowa uznania, wypowiedziane przez bar. Romaszkana za jednogłośną uchwałą kuratoryi, są najlepszą nagrodą ich pracy, a powinny być zarazem i bodźcem do wytrwania w trudnem zadaniu. Z „Rolnika“.

SZKOŁA ROLNICZA W JAGIELNICY.

(Wyjątek ze sprawozdania Dyrekcyi za czas od 15 października 1885 r. do 5 czerwca 1886 r.)

Z dniem dzisiejszym kończy się zimowe półrocze nauki teoretycznej, a zaczyna się półrocze letnie, w któ-

rym to czasie uczniowie kursu II. zajmować się będą przeważnie praktyką rolniczą; uczniowie zaś kursu I. obok praktyki będą mieli jeszcze naukę teoretyczną w przedmiotach ogólnie kształcących aż do końca b. m.

Uczniowie kursu II. zajmować się będą praktyką przeważnie dla tego, że i teorya w półroczu letniem nie będzie dla nich wykluczoną, gdyż d. 15 b. m. t. j. we wtorek po Zielonych Świętach otwieram kurs pszczelniczy, który trwać będzie do 23 b. m. Na kurs ten uczęszczać będą nietylko uczniowie II. roku szkoły tutejszej, ale także dozwolonem będzie uczęszczanie słuchaczom nadzwyczajnym, których chciałbym powitać w liczbie jak największej.

Liczba uczniów w b. r. szkolnym wynosi na obu kursach po 12, razem 24, między którymi jest 13 obrz. łac., 11 zaś obrz. gr. Według zajęcia ich rodziców jest 20 synów włościan posiadających od 2 aż do 20 morgów ziemi, 1 syn gr. kat. plebana, 1 syn dzierżawcy i dwóch synów mieszczan, z których jeden posiada rolę. Z uczniów ukończyło przed wstąpieniem do tutejszej szkoły 16-stu trzecią klasę szkoły ludowej, czterech czwartą klasę szkoły ludowej, dwóch VI. klasę szkoły wydziałowej, dwóch I. klasę szkoły gimnazyalnej.

Wszyscy uczniowie tak kursu I. jakoteż i kursu II. przechodzą w jesieni na kursa wyższe.

Nauki tak na kursie I. w przedmiotach ogólnie kształcących, jakoteż i na kursie II. w przedmiotach fachowych udzielano według planu statutem przepisanego i zakres wyczerpnięto prawie zupełnie. Małe luki, jakieby się tu i owdzie ujawnić mogły, zostaną wypełnione na kursach wyższych.

Praktykę rolniczą wykonuje młodzież w ten sposób, że tygodniami pełni służbę około inwentarza żywego jeden uczeń z każdego roku tak, że godziny nauki w klasie nie przeszkadzają praktyce, ani też praktyka nie koliduje z teoryą, bo temu zaradzono stosownym rozkładem godzin. Wszelkie więc prace tak około domu, jakoteż i w polu wykonuje młodzież sama, sposobiąc się we wszystkich kierunkach zawodu rolniczego do samodzielności.

Aby zakres praktyki rozszerzyć, wysyłała dyrekcya przez kilka tygodni wiosennych po dwóch uczniów tygodniowo z II. roku do sąsiedniego folwarku Nagorzanki, aby się tam rozpatrywali w wykonywaniu prac gospodarskich podejmowanych na większą skalę. W ciągu lata zarządzi dyrekcya ciąg dalszy tych ćwiczeń poza obrębem gospodarstwa własnego.

NAWOZY SZTUCZNE

z fabryki chemicznej Dra B. Maya w Poznaniu.

Otrzymaliśmy świeżo sprawozdanie urzędowe (wraz z poświadczeniami) rozbiorów nawozów sztucznych Dra B. May'a, wykonane przez stacyę doświadczalną w Wiedniu, które dla wiadomości czytelników naszych podajemy w następującem zestawieniu:

Rodzaj nawozu	pod marką	Zawartość podług rozbioru % azotu	Zawartość podług rozbioru % kw. fosf.	Zawartość w cenniku % azotu	Zawartość w cenniku % kwasu fosf.
a) — Superfosfat z guana	1. S.		19.42		18 do 19
b) — Superfos. z węgla kostnego	2. S. I.	—	15.58	—	15 — 16
c) — „ „	3. S. II	—	14.30	—	14 — 15
d) — „ amoniakalny	4. A. I	3.23	12.79	3	12 — 13
e) — „ „	5. A. II	4.96	10.55	5	10 — 11
f) — „ z kości parowych	8. K. I	3.54	9.24	3	9 — 10
g) — Mączka z kości parowych	10. K.	4.16	21.36	3.5-4	20 — 22
g) — „ „ „	11. KK	1.57	31.79	1-1.5	28 — 30
i) — Mąka z krwi . . .	12. Kr.	12.78	. . .	. . .	. . .

Powyższe zestawienie świadczy, jak sumiennie podaną była w ogłoszonym cenniku zawartość składników w nawozach sztucznych Dra May'a, spodziewać się więc należy, iż rolnicy nasi korzystać będą z tej polskiej fabryki tem chętniej, iż ceny znacznie są niższe jak we wszystkich innych fabrykach, z których zaopatrywaliśmy dotychczas potrzeby nasze. Ceny te podaliśmy w Num. 22 „Tygodnika roln." str. 176.

Jeżeli dążyć mamy do spotęgowania urodzajności ziemi naszej, obniżając równocześnie koszta produkcyi każdego cetnara ziarna, lub paszy, to zwrócić musimy uwagę przedewszystkiem na dobroć i prawdziwość, oraz na cenę nawozów sztucznych, których użycie jako korzystne uznamy. Nałogowe trzymanie się jednych firm jest tylko wtedy usprawiedliwione, gdy dają nam niewątpliwie najlepszy i stosunkowo najtańszy towar; podług cennika jednak i analizy nawozów Dra May'a łatwo przekonać się możemy, iż mało jest fabryk, któreby na zdrowych zasadach opartą konkurencyę wytrzymać z niemi mogły.

Przypominamy nareszcie, iż zamówienia za pośrednictwem handlu nasion p. T. Lewieckiej w Krakowie ul. Sławkowska, czynić należy najdalej do 1 sierpnia b. r.

SPRAWOZDANIE

Komisyi statystycznej za miesiąc czerwiec 1886 r.

Posucha trwająca przez większą połowę miesiąca maja, przeciągnęła się jeszcze do 5-go czerwca, poczem nastąpiła długotrwała słota ze znacznem obniżeniem się temperatury, przeplatana burzą i gradem, który w kilku miejscowościach wyrządził szkody w zbożu i w łąkach, przeważnie jednak mniej dotkliwie jak w roku ubiegłym. Dopiero od 25 czerwca nastąpiła pogoda i ciepło trwające do końca miesiąca, co dozwoliło częściowo uprzątnąć uszkodzone już znacznie siano i koniczynę czerwoną.

Urodzaje okazują się przeciętnie średnie. Dobry stan jest owsa, roślin strączkowych, ziemniaków i rzepaku. Pszenica uszkodzoną jest przez rdzę i niezmiarkę. Żyto jest rzadkie, lecz kłosy piękne i pełne. Jęczmień bardzo rozmaity, częściowo uszkodzony przez niezmiarkę. Siana i ko-

nicze ucierpiały wiele od słoty, lub też zebrane zbyt późno. Chmiel w ogóle dobry lub średni.

Procentowe zestawienie urodzajów w zachodnich powiatach Galicyi jest następujące:

	Bardzo dobry	Dobry	Sredni	Zły.
Rzepak	7%	64%	22%	7%
Pszenica	13	27	54	6
Żyto	3	23	66	8
Jęczmień	10	42	42	6
Owies	17	60	23	—
Groch	10	80	10	—
Bób	10	80	10	—
Wyka	8	65	23	4
Koński ząb . . .	—	55	36	9
Koniczyna czerw.	23	40	34	3
Koniczyna szwedz.	38	38	24	—
Mieszanka . . .	12	68	16	4
Len	—	50	40	10
Konopie	—	60	40	—
Kartofle	23	67	10	—
Buraki	3	47	47	3
Marchew past. . .	—	75	25	—
Kapusta	—	50	43	7
Chmiel	—	70	30	—
Łąki	6	46	45	3

Nadmienić należy, iż znaczna część koniczyny czerwonej została przeoraną na wiosnę, pozostała więc tylko najpiękniejsza, nieuszkodzona przez myszy.

Cena najmu roboty pieszej i konnej kosztowała w pojedynczych powiatach w miesiącu czerwcu następująco:

	Robota piesza		Robota parą końmi.	
	od	do	od	do
Biała . . .	20	60 ct.	2 złr.	4
Bochnia . . .	25	35	2	—
Brzesko . . .	25	35	2	—
Chrzanów . .	25	35	2	—
Dąbrowa . .	30	40	2.5	—
Grybów . . .	25	40	3	—
Jasło	25	35	1.5	—
Kolbuszowa .	20	25	2	—
Kraków . . .	35	45	3	—
Krosno . . .	16	25	2	—
Limanowa . .	20	30	2	—
Łańcut . . .	20	35	2	—
Mielec . . .	30	50	2	2.5
Myślenice . .	25	35	3	4
Nisko . . .	30	35	2	—
Nowy Sącz .	30	50	3	—
Ropczyce . .	25	40	1.5	2
Rzeszów . .	30	35	1.8	2
Tarnobrzeg .	25	40	1.5	2
Tarnów . . .	25	35	1.6	2
Wadowice . .	30	40	3	4
Wieliczka . .	25	40	2	3
Żywiec . . .	40	—	3	—

Z powiatów: gorlickiego, nowotarskiego i pilznieńskiego nie otrzymaliśmy w tym miesiącu żadnych jeszcze dat.

Wiadomości handlowe.

Kraków 20/7. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·— do 8 75; banatka od ·— do—·—; czerwona od 8·50 do 9·— Żyto od 6·50 do 6·80. Jęczmień od 6·40 do 7·25. Owies od 7·25 do 7·81. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 9·— do 10·50 Fasola od 10.50 do 11·50. Wyka od 9·— do 9·50. Tatarka od 8·75 do 9·50. Proso od 6·— do 7·25. Rzepak zimowy od 8·50 do 9·50. Koniczyna czerwona od —·— do — —; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·60 do 1·80; Siano od ·—.90 do 1·20. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 50·85 Okowita z opłatą na 80° Tral. hekloliter złr. 41·25.

Rzeszów 20/7. Za 100 klg. Pszenica od 7·— do 8·— Żyto od 5·50 do 6·— Jęczmień od 6·— do 6·50 Owies od 3·40 do 3·60. Groch od 6·— do 9·50 Fasola od —·— do —·—. Wyka od 7·— do 7·25. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Rzepak od 8·75 do 9·25. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 20/7 Za 100 klg. Pszenica od —·— do 7·95 Żyto od —·— do 6·10 Jęczmień od —·— do 6·25. Owies od—·— do 6·30. Groch od —·— do —·—. Bób od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od—·— do 1·55. Rzepak od —·— do 8·80. Koniczyna od —.— do —·— Siano od — — do 1·35. Siano z koniczyny od — do 2.— Słoma od — do 1·65. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·62.

Przemyśl 16/7 Za 100 klg. Pszenica żółta 8·50 czerwona 8·—. biała —·—. Żyto 6·75. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies 6·25 Groch 8·— Bób —·—. Kukurudza —·—. Ziemniaki 2·— Słoma —·90.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.